

Prof. dr hab. Michał Gabriel Woźniak

Katedra Ekonomii Stosowanej AE w Krakowie,

Katedra Teorii Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego

Priorytety i mechanizmy skutecznej strategii gospodarczej uwzględniające wymagania GOW

W moim artykule pragnę udowodnić tezę, że strategia pro wzrostowa nie ma większego znaczenia dla procesów konwergencji i odrabiania dystansu rozwojowego w gospodarce opartej na wiedzy (GOW). Jeśli teza ta jest prawdziwa, należy odejść od prób jej realizacji. Moim zdaniem, w GOW konieczna jest strategia alternatywna oparta na efektywności (E), sprawiedliwych nierównościach (SN) oraz rozwoju kapitału intelektualnego (RKI). Postulowana przeze mnie strategia ma mocne uzasadnienie i wynika z wielu przyczyn, a mianowicie:

- wymogów spójności polityki i gospodarki,
- aspiracji rozwojowych polskiego społeczeństwa,
- potrzeby partycypacji w efektach szybkiego wzrostu gospodarczego wszystkich grup społecznych, zróżnicowanych według produktywności kapitału ludzkiego i intelektualnego,
- włączenia Polski w ogólnoswiatową tendencję rozwoju gospodarki opartej na wiedzy i należytej partycypacji w korzyściach wynikających z rewolucji informacyjno-telekomunikacyjnej, globalizacji, integracji i rozwoju rynków,
- potrzeby podniesienia produktywności gospodarki Polski do poziomu gwarantującego jej konkurencyjność w globalizującym się w różnych płaszczyznach świecie oraz odrabiania dystansu rozwojowego w wyraźnie odczuwalnym stopniu w skali pokolenia,
- potrzeby oszczędnego gospodarowania coraz rzadszymi zasobami.

Zdefiniowana przeze mnie trójczłonowa strategia (E + SN + RKI) musi uwzględniać dualny charakter współczesnej gospodarki. Chodzi tu o podwójny jej dualizm tak w odniesieniu do sfery realnej, jak również sfery regulacji. Dualizm sfery realnej wyraża się we współdziałaniu: gospodarki opartej na tradycyjnych technologiach i zarządzaniu oraz nowej gospodarki opartej na technologiach informatycznych, Internecie i kapitale intelektualnym.

Dualizm sfery regulacji wiąże się ze współistnieniem liberalnej gospodarki rynkowej i kierowania (z poziomu ogólnonarodowego, globalnego, a w przypadku Polski również unijnego).

Dotychczasowa polityka gospodarcza zdaje się pomijać lub w niedostatecznym stopniu uwzględniać wyzwania wynikające z podwójnego dualizmu współczesnego świata ekonomicznego. W sferze regulacji obecnie deklaruje się wprawdzie wykorzystanie instrumentów polityki gospodarczej, lecz polityka ta odwołuje się do tradycyjnych instrumentów wyprowadzonych z paradygmatów ekonomii klasycznej i jej odłamów. Pomija się natomiast zwykle wnioski płynące z istniejących już elementów nowej ekonomii odnoszącej się do gospodarki opartej na wiedzy. W całym 15-leciu transformacji bywało jeszcze gorzej. Dualizm sfery regulacji próbowano ograniczać do działań państwa na rzecz urynkowania i prywatyzacji oraz kierowania antycypującego jedynie kierowanie globalne i unijne. Niemal całkowicie zapomniano o uwarunkowaniach polityki państwa wynikających ze specyfiki gospodarki i społeczeństwa posocjalistycznego.

Podjęmowane niekiedy próby aktywizacji polityki gospodarczej pozostawiały niespójne i nieskuteczne wobec wielu ważnych problemów miejsca, czasu oraz wyzwań rozwojowych współczesnego świata i społeczeństwa polskiego. W sferze deklaratywnej lansowano jedynie politykę pro wzrostową, preferowanie nowej gospodarki, jednakże nie poprzez wzrost produktywności, lecz szybszy wzrost gospodarczy, wzrost zasobów kapitału ludzkiego, ekstensywny rozwój kapitału intelektualnego, utrzymanie wskaźników względnych kapitału ludzkiego na poziomie przeciętnym dla krajów wysoko rozwiniętych i dyskryminowanie tradycyjnej gospodarki. Rozwój nowej gospodarki miał wynikać ze wzrostu gospodarczego. Doświadczenia Polski są wyraźnym zaprzeczeniem takiej możliwości. Trudno znaleźć je również w doświadczeniach światowych.

Redukowanie polityki gospodarczej do urynkowania i wzrostu oznaczało tolerowanie, a nawet wspieranie narastania nierówności nie tylko majątkowych i dochodowych, zwłaszcza zaś szybkiego różnicowania zarobków i przemieszczania korzyści wzrostu gospodarczego jedynie do najbogatszej części społeczeństwa. Równocześnie postrzegano ustawodawstwo socjalne poprzez pryzmat czynnika deficytotwórczego, dodatkowych kosztów wzrostu gospodarczego, mniejszych zysków i rentowności przedsiębiorstw, długookresowego osłabienia dynamiki PKB. Powyższy schemat rozumowania miał prowadzić do co najmniej 5-proc. wzrostu PKB przeciętnie rocznie i poprzez ten wzrost miał rozwiązywać problem bezrobocia.

Moim zdaniem, strategia pro wzrostowa (SP) z racji jej niespójności wewnętrznej, tj. celów, zadań oraz instrumentów, oraz zewnętrznej, czyli polityki i wymagań rynku nie może zagwarantować w długim okresie wysokiego wzrostu

gospodarczego. Naraża gospodarkę na niestabilność, jest niezdolna do tworzenia miejsc pracy w skali mającej społeczne i ekonomiczne znaczenie dla redukcji bezrobocia. Jedyłą gwarancją redukcji bezrobocia jest trwały wzrost popytu, ten zaś jest możliwy w wyniku wzrostu produktywności do poziomu gwarantującego wysoką konkurencyjność. Jeśli oczekiwania wzrostu popytu są pesymistyczne, nie można liczyć nawet na utrzymanie istniejącej skłonności do inwestowania, co jest równoznaczne z brakiem zdolności gospodarki do tworzenia nowych miejsc pracy.

Fakt, że godzenie wzrostu gospodarczego i sprawiedliwych nierówności dochodowo-majątkowych jest trudne i wymaga spełnienia nieopisanych do końca przez teorię ekonomii warunków, nie może być przesłanką do zaniechania poszukiwań takiego wariantu strategii gospodarczej.

W sensie teoretycznym długookresowy wzrost gospodarczy jest funkcją produktywności, rozwoju kapitału intelektualnego i sprawiedliwych nierówności. Natomiast wkład zasobów kapitału rzeczowego i pracy ma granice określone ostatecznie możliwą stopą akumulacji i stopą przyrostu zasobów pracy. Wyczerpywalność tych zasobów sprawia, że przejście na wyżej położoną ścieżkę wzrostu zrównoważonego może się dokonać jedynie w wyniku wzrostu gospodarczego. Można go osiągnąć dzięki rozwojowi wiedzy i zdolności gospodarki do przekształcania istniejących jej zasobów w kapitał, jeśli pominąć czynniki krótkookresowe.

Sprawiedliwe nierówności czynią zaś ten wzrost celem i sensem wysiłków jednostek gospodarujących, gdyż przekładają go na wzrost dobrobytu jednostkowego. Zasilają również kapitał społeczny i kapitał ludzki, a tym samym kapitał intelektualny, ograniczają nieproduktywne wysiłki populistyczne i marnotrawstwo kapitału intelektualnego.

Dualny charakter współczesnej gospodarki musi znaleźć odzwierciedlenie w strategii rozwoju gospodarczego. Oznacza to, że priorytety strategiczne muszą być zakotwiczone w dwóch składowych tej gospodarki: sektorze nowej gospodarki, opartej na wykorzystaniu nowej wiedzy, technologii informacyjno-telekomunikacyjnych oraz sektorów gospodarki tradycyjnej, wykorzystującej dostępne zasoby istniejącej i już eksploatowanej wiedzy.

W odniesieniu do sektora tradycyjnego postulowana strategia wymaga intensyfikacji rozwoju: sektora MSP, obszarów wiejskich, budownictwa mieszkaniowego, infrastruktury technicznej.

Pobudzanie rozwoju wymienionych składników sektora tradycyjnego ma na celu podniesienie zdolności gospodarki do absorbowania zasobów siły roboczej i redukcję zbyt wysokiego bezrobocia. Priorytety te zmierzają również do eliminowania ubóstwa, ograniczania nierówności dochodowych w układzie podmiotowym, regionalnym, między gospodarstwami rolnymi i pracowniczy-

mi, ludnością miejską i wiejską oraz lepszemu wykorzystaniu lokalnych zasobów rzeczowych i ludzkich.

W odniesieniu zaś do nowej gospodarki chodzi o ekspansję gałęzi przynoszących jak największe korzyści zewnętrzne i wzrost produktywności globalnej. Idzie tu więc o możliwie szybkie zwiększanie udziału w PKB sektora ICT, doinwestowanie nauki, oświaty i innych ważnych dla rozwoju kapitału ludzkiego i intelektualnego elementów infrastruktury społecznej oraz bezpośrednio inwestycje zagraniczne (BIZ), podejmowane głównie przez korporacje transnarodowe (KTN).

Realizacja wskazanych priorytetów wymaga wysokich zdolności akumulacyjnych gospodarki i społeczeństwa.

Neoklasyczna teoria wzrostu gospodarczego dowodzi, że optymalną stopą akumulacji w kapitał rzeczowy z punktu widzenia maksymalizacji dobrobytu społecznego jest tzw. złota stopa absorbująca ok. 1/3 PKB, zaś po uwzględnieniu inwestycji w oświatę i naukę należałoby ją szacować na poziomie nie mniejszym niż 60% PKB. Niestety, Polska ma jedną z najniższych stóp inwestycji w kapitał rzeczowy wśród krajów wstępujących do UE, znacznie odbiegając od szybko rozwijających się krajów Azji i Ameryki Łacińskiej i niezwykle niską stopę inwestycji w sektor nauki.

Wzrost skłonności do oszczędzania nie oznacza jeszcze, że muszą wzrosnąć wydatki inwestycyjne na majątek trwały oraz że ich rezultatem muszą być przedsięwzięcia rokujące wzrost konkurencyjności i opłacalności produkcji. Nie wystarczy bowiem stworzyć warunki do wzrostu oszczędności krajowych, a tym samym do inwestowania w cokolwiek. Chodzi tu o oszczędności inwestowane w zwiększenie produktywności i lepsze wykorzystanie istniejącego kapitału intelektualnego, czyli dziedziny przynoszące jak największe efekty zewnętrzne.

Bardzo istotnym składnikiem strategii państwa ukierunkowanej na zwiększanie skłonności do oszczędności jest wyeliminowanie ujemnych oszczędności sektora publicznego, wynikających z wysokiego i ciągle rosnącego bezrobocia oraz innych nieproduktywnych wydatków rządowych.

Niestety, działania naprawcze kolejnych ekip rządowych podejmowane od 2001 r. nie mają związku z ograniczeniem ujemnych oszczędności sektora publicznego. Niekonwencjonalnym sposobem zmniejszania ujemnych oszczędności rządowych, wynikających z nadmiernych wydatków socjalnych, mogłoby być wprowadzenie automatycznego stabilizatora fiskalnego, polegającego np. na wprowadzeniu dodatkowego podwyższonego progu podatkowego, zdejmującego dodatkową część dochodów osobistych powyżej tego progu (np. od rocznych dochodów na podatnika 150 tys. zł) powiązanego z pełną ulgą podatkową, gdyby dochody te zostały zainwestowane przez podatnika w utworzenie nowych

miejsce pracy, budowę pierwszego własnego mieszkania, rozwój intelektualny. Taka konstrukcja stabilizatora fiskalnego byłaby szkołą rachunku kosztów alternatywnych dla podatników i łatwiej można byłoby ją przeforsować w parlamencie niż inne sposoby zwiększenia wpływów budżetowych. Powyższy stabilizator byłby jednym z mechanizmów redukcji bezrobocia, rozwoju MSP, kapitału intelektualnego i racjonalizacji pracy w gospodarstwie domowym rodzin o wyższych grupach dochodowych.

Oszczędności krajowe mogą być do pewnych granic, określonych skalą dopuszczalnego deficytu obrotów bieżących, uzupełnione oszczędnościami zagranicznymi. Chodzi o to, aby przedsiębiorstwa zarówno krajowe, jak i zagraniczne mogły i chciały podejmować inwestycje w ICT oraz innych dziedzinach sprzyjających wzrostowi zasobów wiedzy i wykorzystania istniejącego kapitału ludzkiego i intelektualnego.

Liberalizacja rynków finansowych, integracja z UE oraz tendencje globalizacyjne otwierają perspektywę ograniczenia bariery niskich oszczędności krajowych dzięki dynamicznemu napływowi BIZ. Między skalą BIZ a dyfuzją wiedzy zachodzą istotne współzależności. Jak dowodzi teoria i potwierdza doświadczenie, wykazują one szczególną aktywność w sektorach wysokiej techniki i tam, gdzie jest wysoki stopień nasycenia gospodarek wiedzą. Koszt siły roboczej traci dla BIZ na znaczeniu. Wzrasta natomiast znaczenie takich czynników jak: kwalifikacje, produktywność pracy, sprawność administracji i przejrzystość prawa. Głównym wyznacznikiem zdolności do imitacji i absorpcji zaawansowanych technologii pozostaje jednak poziom kapitału ludzkiego.

Jeśli napływ BIZ dokonuje się poprzez korporacje transnarodowe, może dochodzić do dyfuzji kwalifikacji, technologii, organizacji, a w rezultacie dyfuzji wydajności pracy do przedsiębiorstw lokalnych i dyfuzji dostępu do rynków zagranicznych w wyniku naśladowania wzorców zachowań zagranicznych przedsiębiorstw.

Ekspertki szacują, że dla zapewnienia rozwoju gospodarczego Polski i przeciętnego wzrostu PKB w granicach 5–6% rocznie, każdego roku konieczne są inwestycje zagraniczne na poziomie ok. 10 mld USD. Tymczasem nie tylko rok 2003 pokazał, że Polska wyraźnie przegrywa konkurencję o inwestycje zagraniczne z innymi krajami przystępującymi do UE.

Większe nadzieje na wzrost napływu BIZ i za ich pośrednictwem nowych technologii należy wiązać z akcesją Polski do UE. Nie będzie to jednak proces automatyczny. Statystyki światowe dowodzą, że tam, gdzie istnieje łatwo dostępna kwalifikowana siła robocza, rozwinięte instytucje rynku, infrastruktura techniczna i społeczna, sprzyjająca inwestowaniu stabilna i konkurencyjna wobec krajów sąsiedzkich polityka fiskalna, można się spodziewać sukcesów w tym względzie.

Istotnym warunkiem napływu BIZ do Polski jest stabilna polityka gospodarcza państwa osadzona w długoterminowej wizji restrukturyzacji aparatu wytwórczego, malejących podatkach i dezinflacji gwarantujących szybki wzrost gospodarczy, zapewniający poprawę konkurencyjności krajowych przedsiębiorstw.

Niskie zdolności akumulacyjne gospodarki Polski, słaby napływ BIZ, niedorozwój rynków, słabości kapitału ludzkiego i intelektualnego, zła polityka gospodarcza i inne bariery rozwoju społeczno-gospodarczego sprawiły, że żyjemy w nienowoczesnym kraju, pozostającym na peryferiach gospodarki opartej na wiedzy. Świadczy o tym m. in. fakt, że sektor technologii informatyczno-technologicznych (ICT) wytwarzał pomiędzy 1 a 2% PKB w latach 1995–2000, a jego wkład do rocznej stopy wzrostu PKB nie przekraczał 0,1%¹.

Nowa teoria wzrostu gospodarczego dowodzi, że w perspektywie długookresowej najbardziej opłacalne jest inwestowanie w kapitał ludzki. Inwestycje w kapitał ludzki podnoszą produktywność, generują wyższe dochody pracowników, przedsiębiorstw, a nawet państwa, w mniejszym stopniu narażają ludzi na utratę pracy niż inne inwestycje, wzmacniają fundamenty demokracji i ograniczają wpływy populistycznych ideologii, sprzyjają włączeniu się gospodarki krajowej w ogólnoswiatowy trend rozwoju nowej gospodarki opartej na technologiach informatyczno-telekomunikacyjnych (ICT). Edukacja ma ogromną wartość dla człowieka nie tylko w wymiarze kapitału intelektualnego, który zwiększa wydajność pracy jego posiadacza, także jego współpracowników, lecz również dla osobistego rozwoju nie związanego z ekonomicznymi perspektywami. Ekonomista z konieczności koncentruje się na zdolności systemu edukacji do „produkcji” i kapitalizowania wiedzy.

Dotychczasowy rozwój kapitału ludzkiego i intelektualnego w Polsce nie był dostosowany do jego funkcji wymaganych w nowej gospodarce oraz nie odpowiadał w zasadniczej części postulowanej przez mnie strategii (E + SN + RKI). Imponująca dynamika zasobów kapitału ludzkiego, obserwowana zwłaszcza od 1995 r. jest korzystna, jednakże obok efektów pozytywnych prowadzi również do pewnych negatywnych konsekwencji.

Polska pozostaje nadal na etapie ekstensywnego rozwoju kapitału ludzkiego. Pokażny jego potencjał w znacznym stopniu jest marnotrawiony, o czym świadczą wskaźniki dynamiki bezrobocia i migracji kwalifikowanej siły roboczej. Katastrofalnie niski udział wydatków na B + R w PKB (0,65% w 2003 r.) sprawia, że Polska nie może się liczyć jako „producent” nowej wiedzy i nowych technologii. Innym problemem jest niższa jakość kapitału intelektualnego w Pol-

¹ Zob. M. Piątkowski, *Wpływ technologii informacyjnych na wzrost gospodarczy i wydajność pracy w Polsce w latach 1995–2000*, „Gospodarka Narodowa” 2004, nr 1–2, s. 37–52.

sce niż w krajach rozwiniętych jako następstwo dziedzictwa posocjalistycznego, a także procesu transformacji. Problemy rozwoju kapitału ludzkiego wiążą się z narastaniem nierówności społecznych, zwłaszcza zaś rozległą i rosnącą sferą ubóstwa i wykluczenia. Wielce wymowne są następujące fakty: 11% ludności żyje na poziomie minimum egzystencji, 57% na poziomie minimum socjalnego, postępuje koncentracja płac w niskich przedziałach, obserwuje się powrót do praktyk w stosunkach pracy stosowanych jeszcze w XIX w., nastąpił niemal całkowity zanik taniego budownictwa mieszkaniowego. Produktami tych procesów jest kultura życia ludności objętej sferą ubóstwa, trwałego bezrobocia i znacznej części ludności rolniczej, gdzie dominuje syndrom wyuczonyj bezradności, słaby dostęp do nowej wiedzy i brak zdolności do kapitalizowania dostępnej wiedzy. We współczesnej gospodarce skuteczne przeciwdziałanie tym procesom dokonuje się poprzez rozwój kapitału intelektualnego. Wynika stąd potrzeba nowej polityki społecznej. Nie można jej ograniczyć do polityki socjalnej. Nowa polityka społeczna musi poprzez swe funkcje socjalne przyczyniać się do kreowania jakościowych cech zasobów ludzkich.

Rozwiązywanie problemów ubóstwa i bezrobocia poprzez motywowanie i wspieranie producentów do utrzymywania i tworzenia miejsc pracy jest ukierunkowane na pobudzanie wzrostu gospodarczego. Strategia proefektywnościowa wymaga interwencji nastawionych na tworzenie warunków do rozwiązywania własnych problemów przez poszczególnych ludzi i grupy społeczne. Pobudzanie rozwoju kapitału ludzkiego ma w tym względzie fundamentalne znaczenie.

Specyfiką Polski są niskie wskaźniki skolaryzacji młodzieży wiejskiej. Bez masowego podniesienia kwalifikacji tej młodzieży nie dokona się proefektywnościowej restrukturyzacji rolnictwa, zaś wspieranie gospodarstw rolnych dopłatami unijnymi i z budżetu narodowego tylko w niewielkim stopniu może ograniczyć zakres ubóstwa.

Innym ważnym wyznacznikiem kapitału ludzkiego jest kondycja i zdrowie społeczeństwa. Ich stan i poprawa zależą nie tylko od zakresu i skali ubóstwa oraz wydatków budżetowych i podatków ściąganych na opiekę zdrowotną. Powszechnie nie jest doceniana profilaktyka zdrowia, popularyzowanie kultury i etyki zdrowego stylu życia. Zmiana postaw w tym względzie nie może się dokonać bez inicjowania i pobudzania przez politykę społeczną systemu oświaty i wychowania popularyzowania kultury i etyki zdrowego stylu życia, wiedzy o standardach ekologicznych, normach fitosanitarnych i innych.

Usprawnianie rynków oraz trwałe, jak się wydaje, ograniczenia budżetu państwa wynikające ze skali długu publicznego, wysokich corocznych deficytów oraz kryteriów fiskalnych z Maastricht wymuszają redukowanie roli państwa w finansowaniu rozwoju kapitału ludzkiego. Wyłania się wobec tego potrzeba

rekompensowania ubytków inwestycji w człowieka wynikających z tych ograniczeń poprzez pobudzenie zaangażowania biznesu, pracowników, związków zawodowych i organów samorządowych. Zaangażowanie tych podmiotów nie może być wystarczające bez uruchomienia nowych instrumentów wyrównujących szanse dostępu do edukacji, szkoleń zawodowych, lepszego dostosowania programów i systemu edukacji do rozwijania praktycznych umiejętności, zdobywania nowych kompetencji, permanentnego dokształcania – także poprzez ułatwienia w dostępie do Internetu.

Ważnym kanałem ubytku kapitału ludzkiego jest emigracja zarobkowa. Przewidywana wysoka skala tego zjawiska wobec niezwykle trudnych problemów rynku pracy w Polsce wymaga narodowej polityki migracyjnej uwzględniającej m. in. rachunek kosztów i strat migracji kapitału ludzkiego. Emigracji zarobkowej nie wolno postrzegać jedynie jako czynnika redukcji stopy bezrobocia. Niesie ona również poważne efekty kosztowe związane z odpływem wysoko kwalifikowanych pracowników. Stąd wyłania się potrzeba renegotjacji dotychczasowych reguł migracji ludności obowiązujących w UE. Ponieważ odejście od liberalizacji rynku pracy nie znajduje uzasadnienia z punktu widzenia globalnej sprawności rynków, rozwoju gospodarki opartej na wiedzy oraz pomnażania produktywności w skali globalnej, renegotjacje zasad przepływu kapitału ludzkiego powinny doprowadzić do ustalenia zasad transferu korzyści do kraju pochodzenia kapitału ludzkiego z tytułu kosztów jego tworzenia.

Lepsze wykorzystanie istniejących zasobów kapitału ludzkiego wymaga obok redukcji bezrobocia bodźców wyzwalających proinnowacyjne postawy ludzi, tworzenia klimatu sprzyjającego rozwojowi pomysłów oraz instytucjonalnych i infrastrukturalnych warunków, które wyzwalają zapotrzebowanie podmiotów gospodarczych, instytucji państwa i organizacji samorządowych na innowacje.

Strategia przekształcania wiedzy w kapitał wymaga przede wszystkim nowej strategii nauczania. Nie wystarcza dla niej koncentrowanie się systemu edukacji na przekazywaniu istniejącej już wiedzy, a nauki na wzbogacaniu całości wiedzy. Konieczne jest również nauczanie tego, jakie jest praktyczne znaczenie wiedzy, co można przy jej pomocy osiągnąć. Stąd wyłania się potrzeba szerokiej współpracy systemu oświaty z praktyką i wypracowania mechanizmów wymuszających tę współpracę. Potrzebne są również mechanizmy demonopolizacji kształcenia przez szkoły, także mechanizmy uruchamiające rywalizację między szkołami i współdziałanie w procesie edukacji całego społeczeństwa, wszystkich organizacji rządowych, nie nastawionych na zysk, i biznesowych.

Największą zmianą społeczeństwa i gospodarki opartych na kapitale intelektualnym będzie zmiana samej wiedzy w jej formie, treściach, rozumieniu jej funkcji i odpowiedzialności oraz roli w produktywności i tym, co oznacza być

osobą wykształconą – nosicielem kapitału ludzkiego. Dopóki niewielki procent ludności nie jest świadomy roli wiedzy w pracy, tworzeniu rozwiniętej gospodarki, uruchomieniu i eksplozji produktywności, dopóty Polska pozostanie na peryferiach nowej gospodarki, zaś konwergencja pozostanie fatamorganą.

LITERATURA

Piątkowski M., *Wpływ technologii informacyjnych na wzrost gospodarczy i wydajność pracy w Polsce w latach 1995–2000*, „Gospodarka Narodowa” 2004, nr 1–2.

Priorities and Mechanisms of an Effective Economic Strategy Covering Challenges of Knowledge-Based Economy

Summary

In the study there is proved that the cause of market incoherence and ineffectiveness of pro-growth strategies in decreasing development gap is dual character of real and regulation sphere of modern economy. In the author's opinion, in the conditions of knowledge-based economy expansion, there is necessary a three-module strategy focused on productivity growth, human capital development and justified inequalities. In the article there were presented foundations of such a strategy in reference to Polish economy.